

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, 21 dnia października 1914 r.

## Zawiadomienie.

Wszystkie konie okręgu łódzkiego powinny być przedstawione w Czwartek dnia 22 października 1914 roku

o godz. 9 rano na Nowym Rynku dla oszacowania.

Uprzedza się, że w razie nie zastosowania się do niniejszego rozporządzenia nakładane będą kary pieniężne i rozporządzenie przeprowadzone zostanie siłą.

Łódź, 20 października 1914 r.

Cesarska Komendantura.

## Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy Szan. Prenumeratorów, że w kilku rewiach nie posiadamy inkasentów, z powodu ich wyjazdu, mobilizacji itp. Prosimy przeto o łaskawe wpłacanie należności w administracji naszego pisma (Zachodnia 37) i uprzedzamy, że abonentom zalegającym w opłacie prenumeraty, bezwarunkowo wstrzymamy dostarczanie pisma.

## Zaktyka Hindenburga.

—0—

Profesor Jan Delbrueck wniósł trochę światła na walkę we Wschodnich Prusiech w najnowszym zeszycie swego miesięcznika „Preussische Jahrbuecher“.

Wedle jego zapatrywania wkroczyli rosjanie do Prus Wschodnich w sile podwójnej przewagi w dwóch oddzielnych grupach wojska. Jedną z nich dowodził Rennenkampf od Wschodu, z drugą zaś Zylińskijski kroczył od południa, obie zaś były przedzielone przez wyciągniętą linię długą jezior wschodnio-mazurskich, między którymi główny punkt przejścia zamknięty jest twierdzą Lec (Loetzen, miasteczko o 6,000 mieszkańców położone między jeziorami). Wskutek podwójnego nacisku poczęła się armia niemiecka cofać na właściwą linię obronną, a mianowicie Wisłę. Naraz jednak, gdy nastąpiła zmiana w głównym dowództwie, a generał-pułkownik von Hindenburg objął kierownictwo, zwróciły się wszystkie siły niemieckiej armji Zylińskiego, nadchodzącej z południa. Siły obydwu armji były prawie równe, a rosyjskie prawdopodobnie jeszcze większe. Jeśli zasada bardzo płytkiego ustawiania zastępów już przeciw francuzom okazała się zbawienną, to tem więcej musiała być odpowiednią przeciw rosjanom, którzy zniewoleni są zszeregowywać się daleko ciasniej częścią, z powodu ociężałości, częścią zawodnego materiału żołnierskiego. Był naczelnik sztabu generalnego hrabia Schlieffen wychodząc ze stosunków bitwy pod Cannae (miasto w dawnej Apulji, pa-

miętne straszliwą klęską rzymian, którą im zadał Hannibal w r. 216 przed narodzeniem Chrystusa, pokonując ich ze siłami o połowę mniejszemi; padło tam rzymian trupem 70,000, a 10,000 dostało się do niewoli), postawił ją sobie jako pierwotny cel, do którego winien dążyć wódz współczesny. Hannibal w porównaniu do głębokości masy szyku bojowego rzymskiego ustawił swój front niezwykle płytko, przedłużył za to skrzydła i spuścił się na to, że ten front jego wytrzyma natarcie tak długo, dopóki skrzydła, szczególnie przeważająca konnica, ogarnie rzymian, zamknie ich ze wszystkich stron i przez to frontowi ułatwi zadanie. W taki sposób nie tylko osiągnął zwycięstwo, lecz także posunął je aż do zupełnego zniszczenia o wiele silniejszego nieprzyjacielskiego wojska.

Zwycięstwo Hindenburga na Mazurach jest zupełną odbitką tamtego. Centrum niemieckie tworzyła tylko obrona krajowa, która tak długo wytrzymała, aż korpusy linjowe ze Wschodu i Zachodu zaszyły z boków i zamknęły nieprzyjaciela. Tak, jak pod Cannae olbrzymie wojsko zostało zniszczone, skoszone kulami albo wpędzone do bagien i jezior, gdzie się wytopiło. Liczba tych poległych z pewnością nie ustępuje 50,000, a 90,000 w końcu dostało się do niewoli. To zwycięstwo przewyższa jeszcze Sedan, zważywszy tę okoliczność, że Niemcy mieli tam ogromną liczebną przewagę, którą nie wystawiając się na wielkie niebezpieczeństwo, mogli francuzów otoczyć. Gdy Hannibal pod Cannae pięćdziesięciu tysiącami pokonał i zniszczył 86,000, podczas gdy na Mazurach ilość z obu stron była mniej-więcej równa, to zwycięstwo niemieckie pod Dąbrownem przewyższa jeszcze zwycięstwo kartagińczyka, boć tu była jeszcze w grze armja Rennenkampfa — pisze profesor Delbrueck.

Podczas gdy Zylińskijski został zniszczony na Mazurach, stała ta druga armja rosyjska nie dalej, jak na dwa lub trzy dni dziennego marszu na tyłach Niemców walczących. Gdyby Rennenkampf miał być przekonanie o zajściach, które się odgrywały w takiej jego bliskości, a że

swjej strony byłby zaatakował niemiecką armię ku północy, to wynik byłby zupełnie odwrotny. Zaiste Hindenburg wyzwał los w szranki z napoleońskim zuchwalstwem. Ale znał on rosjan. Psychologja nieprzyjaciela jest też sztuką wojenną. Korpus oficerski pruski nie tylko manewruje, lecz także uczy się. Naprzykład o znakomitych dziełach podpułkownika von Tettau o wojnie mandzurskiej można powiedzieć śmiało, że one też troszkę przyczyniły się do tego zwycięstwa. Z nich, jak i z innych dowiedzieć się było można, jak rosjanie są ociężali i jak im mało można przypisać samodzielności, a nawet owemu niezastuzeniu wystawianemu Rennenkampfowi.

Zdawałoby się, że Zylińskijski z głównym dowodzącym Wielkim Księciem Mikołajem i samym Rennenkampfem manowcami przez Polskę musieli stać w połączeniu telegraficznym. Może też Zylińskijski spostrzegł zapóźno grożące mu niebezpieczeństwo, lub też Rennenkampf nie mógł w nie dwierzyć, bo wprowadzić wysunął swe awangardy aż na wysokość Królewca i nawet dalej, lecz

stanął na linii Allenburg-Angerburg i założył tam oszańcowania, jak gdyby sam był zagrożony. Lecz Hindenburg, aby być zupełnie pewnym zwycięstwa na południu, pozostawił tylko bardzo płytką formację przeciwko Rennenkampfowi i zredukował nawet załogę Królewca na samą obronę krajową. To jest bowiem myślą strategii Gneisenau-Clausewitz-Moltkego, że zuchwalstwo zwycięża ostrożność. Cóż pomogła generałowi Rennenkampfowi przezorna ostrożność? Na co się zdały oszańcowania, które założył? Skoro armja Zylińskijskiego przestała istnieć, zwrócił się Hindenburg przeciw Rennenkampfowi i niewiele brakowało do tego, ponieważ i Niemcy otrzymali posiłki, żeby być forsownymi marszami i temu tytułu zaczął, byłby go osaczył, gdyby Rennenkampf w ostatniej chwili nie był się uratował, poniosłszy ciężkie straty. Armję jego wraz z posiłkami, które w końcu otrzymał, należy liczyć na 9 i pół korpusów, Zylińskijskiego zaś na 5, razem przeto 14 1/2 całej rosyjskiej armji połowej.

## Odgłosy wojny.

### Wielka bitwa.

„Secolo“ donosi z Petrogradu, że na lewym brzegu Wisły toczy się wielka bitwa. Front rozciąga się od Sandomierza aż do Warszawy czyli blisko 200 kilometrów. Siły niemieckie uważają tu za mocne. Krytycy wojskowi uważają, że rosjanom udało się nieprzyjaciela powstrzymać lub w drodze do Warszawy rozgromić. Inni znów sądzą, że najlepiej byłoby nieprzyjaciela odwieść od podstawy operacyjnej, aby zaatakować jego skrzydła w Galicji i północnej części Polski. Nie brak też głosów, które powiadają, że względy polityczne nie pozwalają rosjanom opuszczać Warszawy, lecz trzymać ją do ostateczności. Cesarz wysłał do ludności warszawskiej napomnienie, by miała ufność do oręża rosyjskiego.

### Łódź.

„Münchener Neueste Nachrichten“ ogłaszają z Berlina następujący telegram: „Zamieszkała przez wielu Niemców Łódź jest krajem niemieckim i powinna mieć załogę niemiecką“.

### Zadania balonów wojennych.

Już w czasie pokoju utworzono oddziały wojskowe aeronautów, które podzielono na oddziały forteczne

i polowe. Każdy oddział ma balon uwięziony i balon wolny. Gaz przewozi się wozami, zawierającymi po 20 butelek. Oddział ma także wóz z windą, wóz dla balonu i wóz ze sprzętami. Składa się z 140 żołnierzy, którym przewodzą porucznik i trzech podporuczników. Nadto jest przy oddziale kilku zwykle ochotniczych kierowników balonu wolnego, którzy podczas pokoju uprawiali jako sport wlatywanie balonem i w tem składali egzamin. Każdy wóz oddziału ciągną cztery konie, a na wozie są też siedzenia dla żołnierzy, podobnie jak na wozie artylerji polowej. Znacznie większa część żołnierzy idzie za wozami pieszo. Sprzęty są praktycznie ułożone wewnątrz wozu, pod siedzeniami i zawieszane na zewnętrznych ścianach wozu. Z każdego rodzaju narzędzi jest kilka sztuk.

Oddziały aeronautów należą do oddziałów komunikacyjnych i podlegają rozkazom oficera komunikacyjnego w fortocy, który słucha rozkazów gubernatora. Kierownicy balonu wolnego muszą się zobowiązywać do wleczenia w górę balonem z obłożonej fortocy albo z pozycji, otoczonej przez nieprzyjaciela. Ale kierowników balonów wolnych używa się też wielokrotnie do balonów uwięzionych.

Balon wolny musi wlecieć do góry z obłożonej fortocy, której środki komunikacyjne ze światem są zerwane, a żeby przewieźć na zewnątrz jakiegokolwiek wiadomości albo też niektóre osoby. Taki przypadek nie zachodził jeszcze w obecnej wojnie. Udanie się takiego manewru zależy od wiatru, pogody i innych okoliczności, a często może takie wleczenie

w górę skończyć się katastrofą. Jednak jest ono dla oblezionej fortecy ostatnim środkiem porozumienia się ze światem.

Więcej niż balonu wolnego, używa się balonu uwiecznionego. W koszu balonu wolnego jest miejsce dla trzech albo czterech osób, w koszu balonu uwiecznionego dla jednej lub dwóch osób.

Zadaniem balonu uwiecznionego jest stwierdzenie, jak i z jakim skutkiem strzela artylerja własna i nieprzyjacielska, oraz obserwowanie nieprzyjacielskich ruchów i pozycji. Dotychczasowe doświadczenia pod tym względem były dobre. Balony uwiecznione ułatwiają ciężkiej artylerji pracę.

Balon napętnia się gazem w ciągu 20 minut. W tym czasie już przyłącza się kosz i łączy go z windą. Żołnierze przy balonie są do tej pracy technicznie wyćwiczeni. Napętnia się balon w ten sposób, że wszystkie butelki gazowe z pięciu wozów przyłącza się równocześnie do wspólnej rury, przyczem wentyle butelek według potrzeby się otwierają. Gdy balon złączono z windą, wsiada kierownik balonu do kosza i następuje komenda „puścić kosz”. Wówczas jest najniebezpieczniejsza chwila, bo aż do wysokości 400 metrów może nieprzyjaciel bardzo łatwo trafić strzałem, i potrzeba jak największej energii kierownika balonu, aby panował nad sobą w nieprzyjacielskim ogniu szrapnelowym.

## Samochodem na plac boju.

—o—

Korespondent „Corriere della Sera” A. Morandotti, przebywający w armji niemieckiej, przesłał z Wierzbolowa swemu dziennikowi następujące sprawozdanie, dotyczące walk stoczonych w ostatnich dniach na terytorjum Prus Wschodnich.

Budzą nas o godzinie 6 rano. Dzień jest piękny, a na rynku w Wystruciu, gdzie był niedawno główny sztab rosyjski, jest dziś targ. Jakież ułożenie na dzień dzisiejszy program? Od pięciu dni jeździmy samochodem po Prusach Wschodnich. Kierownikami są szoferzy wojskowi. Jest nas dziesięciu dziennikarzy w czterech samochodach: czterech Amerykanów, trzech Włochów, dwóch Holendrów i jeden Norweg. Przejeżdżaliśmy miejsca, gdzie toczyły się bitwy, widzieliśmy domy zburzone, pogorzelska, wielkie miasta zniszczone, nasłuchaliśmy się z ust ludności opowieści przerażających, potwierdzeń urzędowych, a teraz mamy widzieć wojnę z bliska. Jedziemy ku granicy, cel naszej podróży niepewny. Czy granicę przejeździemy? Jedziemy drogą do Gębina. Piękne szosy, ani słowa, w Prusach Wschodnich, wszystkie osadzone drzewami. Tak przejeżdżamy milę za milą, pod baldachimem złotym liści jesien-

nych. Tu i owdzie, gdzie się toczyła walka, długie szeregi drzew ścięte. Tu i owdzie widać puste doły tyralierskie, wykopane częściowo przez Rosjan, częściowo przez Niemców.

Most nad rzeką zburzony. Trzeba nam z drogi zawrócić. Nie zdarza się to po raz pierwszy nam w drodze. I tutaj po za linią bojową, są punkta, które mogą nieprzyjacielowi pochód utrudnić. Dojeżdżamy do Gębina inną drogą.

W Gębiniu nie widać śladów znacznych spustoszenia, chociaż moźnaby się tego spodziewać, bo miasto dwa razy zmieniało panów. Ale może być, że śladów spustoszenia tylko ten nie dostrzeżę, kto przez pięć dni z rządu widział tylko spustoszone wsie i miasta. Zresztą Gębina zapisał się w wojnie płoskami widocznymi. Tutaj zjawili się po raz pierwszy rosjanie około 20 sierpnia, po trzech tygodniach stąd ich wyparto. Nad szosą wskazują place wypalone miejsca, gdzie wojsko biwakowało. Ot, tutaj krzyż, na krzyżu hełm. Ilu ich tu pogrzebano? Obok leży kość zabity; tam polna kuchnia rosyjska opuszczona. Krowy pasą się spokojnie, tu znów olbrzymie stada kraków, szukających łatwego żeru.

Patrole ułańskie i patrole czarnych huzarów przejeżdżają, przypatrząc się ciekawie naszej kawalkadzie dziennikarskiej. Ten i ów oficer nas pozdrawia. Długi szereg wozów zastawia nam drogę. Im bardziej zbliżamy się do granic, tem więcej czuć, iż wojna bliska. Wrzenie staje się głębsze, gdy napotykamy na włościach uchodzących przed wojną i jadących na wozach.

W Stołupianach rynek pełen żołnierzy i furgonów. Małe miasto zburzone doszczętnie bombami; ale nie mamy czasu, aby studiować to dzieło zniszczenia.

— Nie wolno opuszczać samochodów — oświadczają nasi dwaj porucznicy. Rozkaz wydają w sposób grzeczny, ale tak stanowczo, iż w głosie ich czujemy bliskie sąsiedztwo wojny.

Zbliża się do samochodu żołnierz w płaszczu kozackim, który zdobył pod Marjampolem. Wygląda wspaniale. Odjeżdżamy. Wzdłuż szarej szosy, wiodącej do Ejdkun, pokazują się naszym oczom widziane dotychczas obrazy zburzonych domków, stojących na osobnieniu, dolów tyralierskich, któremi posługiwali się rosjanie, uchodząc we wrześniu. Spotykamy nie kończący się tabor wozów ambulansowych Czerwonego Krzyża, dalej wozów amunicyjnych, wozów z materiałami do budowania mostów. Ejdkun, to ostatnie miasto graniczne, najbardziej zniszczone, zrównane nieledwie z ziemią. Automobile jadą szybko i nagle znajdujemy się w Rosji.

Zbliżamy się do miejsca gdzie toczyła się walka, nie ma czasu do medytacji.

Medytacje te ograniczam tylko do jednej refleksji: jesteśmy w Rosji bez paszportu.

## Proces Principa i towarzyszy.

—o—

Podczas dalszych przesłuchów zeznał oskarżony Princip, że gdy zamach Gabrinowicza nie powiódł się, oczekiwał on powrotu następcy tronu u ratusza i gdy automobil skręcał z ulicy Franciszka Józefa, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru z bliskości bezpośrednio, aby arcyksięcia zabić. Przyznaje się także do stosunków swych z Narodną Obroną.

Oskarżony Grabec oświadcza, że nienawidził arcyksięcia za to, że przeszkadzał połączeniu wszystkich serbów. Jego zeznania o przebiegu zamachu zgadzają się z zeznaniami Principa. On sam nazywa Principa głową spisku.

Gdy przesłuchiwanie dotychczas oskarżeni zasadniczo nie różniło się w swych zeznaniach dawniejszych, usiłował Ilcz, były nauczyciel wiejski, który rozdawał broń i bomby w przeddzień zamachu, zeznania swoje dawniejsze osłabić. Natomiast oskarżony Gabrinowicz przyznaje się do zamiaru zamordowania arcyksięcia.

## Kronika.

— (o) Z intendenty niemieckiej. W lokalu czasowej intendenty wojsk niemieckich, znajdującej się przy ul. Passaż Meyera № 5, rozpoczęto we wtorek wypłaty należności obywatelom łódzkim za zwrotem wydanych kwitków.

Wobec tego, że ilość wydanych kwitków jest bardzo znaczna, gdyż przekracza liczbę tysiąca, wypłatę dotychczasowej należności potrwa co najmniej tydzień.

— (o) Nieuzasadnione pogłoski. Do uspokojenia ogółu ludności powinna przyczynić się wiadomość, zaczętnięta przez nas z dobrego źródła, mianowicie, że zgola produktem fantazji są pogłoski o tem, jakoby magazyny kolejowe w Łodzi miały zostać spalone, jakoby gdziekolwiek w gmachach publicznych podłożone zostały mioty, jakoby Łódź mogła być obleżona, zdobywana szturmem i t. p.

Wszakże garnizon niemiecki w Łodzi czuje się tu zupełnie bezpiecznym i opuścić Łodzi dla jakiegokol-

wiek powodów nie ma ani zamiaru, ani najmniejszej potrzeby.

— (o) Z Komitetu niesienia pomocy biednym. Wczoraj w lokalu przy ul. Spacerowej nr. 21, odbyło się zebranie członków Sekcji zbierania ofiar, na którym omawiano szczegółowo sposoby zbierania ofiar i postanowiono zaprosić jaknajliczniejsze kadry chętnych z pośród mieszkańców do wspólnej pracy.

Potrzeba conajmniej 500 osób do zbierania ofiar.

— (o) Z łódzkiej szkoły handlowej. W szkole handlowej kupiectwa łódzkiego rozpoczęte zostały wykłady w klasie VI i VII.

— (o) Zakładnicy fabryczni w milicji. Na ścianach zakładów fabrycznych: akcyjnych towarzystw, L. Gejera i K. Scheiblera rozklejono ogłoszenia, oznajmiające że wszystkim robotnikom, którzy nie wstąpią do szeregów milicji obywatelskiej dotychczasowa zapomoga w wysokości 1 rb. 50 kop. tygodniowo na osobę — będzie wstrzymana.

W ten sposób rozwiązana została kwestja powiększenia kadrów milicji obywatelskiej w Łodzi.

— (o) Głacie łódzkiej. W Łodzi bawia obecnie chwilowo stawni polscy Jan Kasprówiec i Jerzy Zulański bracia artyści dramatyzni, Adwentowicz i Barwiński, wszyscy oni jako strzelcy polscy zaś pani Irena Solska, jako sanitariuszka.

— (o) Ze Stow. techników. Wczoraj, pod przewodnictwem prezesa p. Edwarda Wagnera, odbyło się zebranie Stow. techników, na którym omawiano sprawę urządzenia taniej kuchni dla biednych robotników i przyjęto do wiadomości, że fabryka Ramischa, ofiarowała lokal bezinteresownie, a jedna z firm zapewniła dostarczenie materiału opałowego.

Postanowiono, aby kuchnia rozpoczęła swoją działalność w nadchodzący poniedziałek. Oaty obiad kosztować będzie 5 kop., pół obiadu 3 kop. Obiad składać się będzie zupy i chleba. Część obiadów wydawana będzie bezpłatnie prawdziwie ubogim.

Zapisy na obiady i wydawanie bonów rozpocznie się od piątku bieżącego tygodnia w portierni fabryki Ramischa.

— (o) Zabezpieczenie fabryk na zimę. Stowarzyszenie techników w Łodzi, mając na względzie zabezpieczenie fabryk na zimę, wybrało komisję, która zajmie się opracowaniem wskazówek dla konserwacji kotłów i urządzeń mechanicznych podczas dłuższej bezczynności fabryk miejscowych.

Referat w tej sprawie komisja przedstawi ogólnemu zebraniu Stow. techników we wtorek dnia 27 b. m.

— (o) Obuwie. Ostatni tydzień odznaczał się ożywieniem na rynku zbytu obuwia zimowego do pracowni i sklepów szewskich, które narzekały już od miesiąca na zupełny zastój. Z powodu braku niektórych

H. SLIWINSKI.

## Na wolność...

—o—

Wyłamawszy drzwi, młody więzień wyszedł na długi kurytarz i z bijącym sercem począł się czułgać wzdłuż ścian. Po chwili natrafił w ciemnościach na małe drzwi żelazne, drżącemi ze wstrząszenia rękami odszukał klamkę i nacisnął ją zlekka. Rozległ się cichy zgrzyt i drzwi stanęły otworem... Więzień odetchnął całą pierś. Był wolny... Po siedmiu latach cierpień, po siedmiu latach tęsknoty i żalu, on, „terrorysta” odzyskuje wolność! Pierśmi więźnia wstrząsa ciche tkanie, a po twarzy jego wychudłej spływają łzy.

Lecz wzruszenie opuszcza go nagle. Zatrząsnął się na podwórzu, skradła się pod mur więzienny i gąshtuchuje... A nóż pozostał który z dozorców, albo warownik stoi najeżony... Cisza jednak niczem nieznacząca panuje nadeń, tylko z oddali dochodzi głuchy odgłos wystrza-

— Biją się, — mruczy więzień, — nieprzyjacieli blisko...

Mysł ta zdaje się dodawać mu otuchy. Odszukałszy w ciemności ławę wartownika, przystawia ją do muru, poczem wdrapuje się po niej na szczyt odgródzenia i bez szmeru zstępuje na dół.

Latarńle gazowe słabo oświetlają ulicę. Panuje tu mrok i pustka. Przebiegłszy trotuarem kilkadziesiąt kroków, więzień przystanął, oddychając ciężko.

— Dokąd się udać, do kogo? — przemknęło mu przez głowę.

W miejsce pozostać nie może. Pierwszy przechodzień, spotkany na drodze, pozna w nim więźnia. Ubiór zdradzi go niechybnie... Musi więc uciekać; ukryć się w polu... Na wsi... byle jak najdalej od tych szarych, okropnych murów.

Poczyna iść naprzód, lecz nogi uginają się pod nim, w głowie uczuwa zamęt, a przed oczami różnobarwne widzi półkole. Prawda... Od wczoraj nie miał nic w ustach. Radby odpocząć, zwilżyć wodą zaschłe podniebienie, nie może jednak tracić ani chwili.

Pot kroplami sływa mu po twarzy, na wychudłej policzki krwawe

wystąpiły plamy, tętna pulsują mu w skroniach, a on biegnie i biegnie... Byle dopaść do pierwszej wioski, zastukać w okienko chaty wieśniaczej, a przyjmą go, jak brata...

Jakoż domy na ulicach, któremi biegnie, poczynają rzędnąć stopniowo, miast kamienie widnieją płoty, wrzście po obu stronach drogi ciągną się, jak okiem sięgnąć, długie, równe zagony.

Serce uciekiniera poczyna bić gwałtownie... Czyżby już był za miastem? W oddali migocą światelkastychać psów naszczekiwanie... Tak, to wieś, ukochana wieś polska, której już nigdy miał w życiu nie ujrzeć!

Młody więzień z wdzięcznością wznosi oczy ku niebu, pada na kolana i w uniesieniu poczyna całować tę czarną, wilgotną ziemię, zlewając ją rzewnymi łzami.

W pół snia, w pół odrętwieniu przeleżał do świtu. Lecz jakże okropne miał marzenia...

Znowu oto znajduje się w więzieniu. Okrutni dozorczy zęczą się nad nim, zlewając go, zmuszając do pracy po nad siły. A wszystko to

niebawem zlewa się w jego umyśle w chaos dziwny, niepojęty... Nie widzi już nikogo, zdaje się tylko słyszeć jakoweś krzyki, przekleństwa, czy groźby.

Ból dotkliwy zbudził go nareszcie. Uniósł głowę ociężałą i dostrzegł tuż nad sobą kilkunastu wieśniaków. Wówczas uśmiech szczęścia rozjaśnił wybladłą twarz więźnia; wyciągnął ku nim ręce i szepnął ze łzami w oczach:

— Bracia moi, oto widzę was jeszcze...

Niedokończył. Straszliwy cios w głowę zwalił go na ziemię.

— Ubić go, ubić go, po łbie go, po łbie!

rozległy się wołania. Wnet kilka dragów spadło na leżącego. Krew rozprysła się wokół, a więzień, ostatnim wysiłkiem zrywawszy się z ziemi, jęknął gasnącym, pełnym skargi głosem:

— Za co... bracia... za co?

Nowe uderzenie strzaskotało mu czaszkę. Wówczas padł...

Cisza śmierci legł niebawem na oblicze więźnia, a dwie łzy, stoczywszy się z jego zastygłej już twarzy, wsiąkły powoli w czarną, wilgotną ziemię.

—o—

gatunków skór, obuwie czarne męskie poszło cenami w górę, natomiast staniało i to znacznie, obuwie damskie i dziecięce, oraz w kolorach jasnych.

— (n) **Papierosy zdrożały.** Wobec braku papierosów znanej firmy „Noblesse“, dystrybucje, posiadające na składzie zapasy, podwyższyły cenę pudełka o 2 kop.

Wobec tego, że komunikacja z Warszawą jest przerwana i pozostałe zapasy papierosów nabyte były w swoim czasie przez składników po cenie zwykłej, należałoby zarządzić sprzedaż ich po cenie nominalnej, gdyż sprzedaż po cenie wyższej od podanej na opakowaniu jest wogóle niedopuszczalna i przez prawo wzbrowionora.

Dziwi nas, że dystrybucje hurtowne, jako firmy poważne, trzymają się tej niezrozumiałej taktyki!

Ponieważ papierosy, dzięki swemu rozpowszechnieniu, uznane być muszą za artykuł potrzeby codziennej, należy zająć się ustaleniem cen.

Papierosy bez banderoli mają być wkrótce, jak zapewniają składnicy, sprzedawane po cenie wyższej, co stanowić będzie ich czysty a bezprawny zysk.

Dziwi nas, że rzeczony papierosy bez banderoli nie zostały dotychczas opodatkowane na rzecz potrzeb biednych, chociaż niejednokrotnie już projekt ten winien być przez K. O. N. P. B. szczegółowo rozpatrzonem.

— (o) **Rzadki wypadek.** Do kasy jednej z miejscowych instytucji kredytowych wpłaciła w ubiegłym tygodniu pewna osoba na rachunek bieżący aż 5,000 rb. Zbytecznym dodawać, iż osoba ta zastrzegła sobie w sposób najbezwzględniejszy natychmiastowy zwrot wkładu „na pierwsze żądanie“.

— (r) **Fewrót woźniców.** Z liczby kilkudziesięciu woźniców, którzy wraz z podwodami wystąpił w niedzielę, pierwsza partja wróciła do Łodzi w poniedziałek, reszta zaś w wtorek. Wracali oni od Bionia przez Skierniewice i Brzeziny, ostatnio bocznymi drogami, unikając szosy. W drodze przez dwa dni dowozili do Skierniewic na stację kolejową rannych niemieckich żołnierzy.

— (k) **Nieludzki chlebodawca.** Obywatel łódzki właściciel domu № 18 przy ul. Cegielnianej, Szyja Szmul Wasserman, wydalil służącą. Gdy ta następnie przyszła przypomnieć się o zastugi, pani Wasserman oburzył się, iż w tak ciężkich czasach śmie ona się jeszcze upominać od niego pieniędzy i zwymyślawszy, wyrzucił dziewczynę za drzwi.

Sprawa oparta się o sąd Milicji Obywatelskiej III Dzielnicy.

— (p) **Wypadki.** Na ul. Głównej nr. 50, 10-letni Władysław Pospieszny, syn robotnika, wpadł pod koła dorożki i odniósł rany głowy i lewego biodra.

— Przy ul. Łagiewnickiej z domu pod nr. 4, wyskoczył oknem z drugiego piętra i zabił się na miejscu człowiek lat około 70 nieznanego nazwiska.

— Na kolei kaliskiej podczas rozbioru budynków stacyjnych zranił się w nogę Rudolf Hampke, lat 31.

— W domu pod nr. 7 przy ul. Rokicińskiej, w mieszkaniu własnem zmarł nagle Jan Włosiak, lat 47, śkaacz; powodem śmierci była wada sercowa.

**Zamiejscowa.**

— (k) **Walka z bandytyzmem.** Komendant wojskowy m. Piotrkowa wydał rozporządzenie, dotyczące walki z bandytyzmem w okolicy. — W myśl rozporządzenia, mieszkańcy wsi, położonej najbliższej od miejsc dokonania napadu bandyckiego, w ciągu 24 godzin od faktu dokonania przestępstwa, obowiązani są wykryć bandytów, w przeciwnym bowiem razie odpowiedzialni zostaną materialnie za straty, spowodowane przez bandytów.

— (k) **Za wywóz węgla z Piotrkowa.** Wyrokiem sądu Milicji Ob. w Piotrkowie skazano kupca

Jakubowicza na 100 rb. grzywny za wywożenie węgla poza obręb miasta.

— (k) **Nowe pismo w Piotrkowie.** W Piotrkowie wyszedł pierwszy numer pisma p. t. „Wici“, organ legionistów polskich.

Redakcja mieści się przy ulicy Bankowej № 18.

— (k) **Aresztowania w Piotrkowie.** W ubiegły poniedziałek wieczorem po godzinie 9 patrolo Milicji Obywatelskiej zaaresztowały z górą 100 spacerowiczów, którzy, po upływie godz. 9 znajdowali się na ulicach.

— (ga) **Poczta niemiecka w Będzinie.** Zarządzający władzą cywilną niemiecką w okręgu będzińskim, Wellenkemp, wydał następujące zawiadomienie:

W Będzinie otwarty będzie w dniu 20 października, w lokalu byłej poczty rosyjskiej, cesarsko-niemiecki urząd pocztowy.

Przyjmowane będą jedynie listy otwarte, w języku niemieckim. Listy te mogą być wysyłane do Niemiec i tych miejscowości w Królestwie Polskiem, gdzie funkcjonują już oddziały poczty niemieckiej. Opłata za listy równa jest opłacie za korespondencję wewnętrzną.

Na listy należy naklejać marki pocztowe niemieckie, które nabywać można na poczcie będzińskiej. Poczta nie będzie wydawała listów adresatom. Sprawa tą zająć się winny urzędy gminne. Złote skrzynki pocztowe rosyjskie należy uprzętać.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna niedozwolona jest dla publiczności. Władze niemieckie przystępują do otwarcia poczty na razie w dziesięciu miastach, a przedewszystkiem w Częstochowie, Wieluniu i Kaliszu.

— (ga) **Aeroplany.** Jak donosi „Lodzer Tageblatt“, w niedzielę ubiegłą ułazło się nad Łowiczem pięć aeroplanów niemieckich, które skierowały się w stronę Sochaczewa.

Donoszą nam ze Zduńskiej Woli: Wczoraj o godzinie 3 po południu ukazali się od strony Sieradza aeroplan. Leciał on bardzo nisko, poczem uniósł się w górę i skierował w stronę Łasku.

— (b) **Tanie produkty.** W Łęczycy stwierdzić dziś można zadziwiająca jak na obecne czasy taniość produktów. Kartofli korzec kosztuje 1 rub., funt masła 40 kop., nadto bardzo tani jest drób.

— (k) **Napady bandyckie.** — W nocy z poniedziałku na wtorek na drodze, do Piotrkowa, za Tuszymem, czterech uzbrojonych bandytów napadło na furmanki.

Pomiędzy napadniętymi, w liczbie 40 osób, znajdował się kolporter pism łódzkich, Goldberg.

Widząc, iż bandytów jest tylko 4, napastowani stawili zbrojny opór, czem zmusili napastników do ucieczki.

**Piotrogród pewny zwycięstwa.**

Szwedzkie pismo „Svenska Dagblad“ w korespondencji z Piotrogradu z dnia 9 b. m. zajmuje się nastrojem tam panującym. W Piotrogradzie nie milkną pogłoski o zabiegach pokojowych, a interesuje się nimi i prasa rosyjska, zajęta dotychczas tylko wypadkami wojennymi i stanowiskiem Turcji i państw bałkańskich. Prasa oświadcza, że wobec zaufania do zwycięstwa, rosyjskie społeczeństwo o pokoju teraz słuchać nie będzie chciało. Armia austriacka jest już zniszczona i nie może stawiać skutecznego oporu. Droga prowadzi teraz do Berlina, gdzie będą dyktowane warunki pokoju. Gazety bowiem od samego początku wojny donosiły tylko o zwycięstwach rosyjskich i klęskach nieprzyjacielskich, gdy tymczasem wiadomości o klęskach rosyjskich cenzura żelazną ręką zdusiła.

Tak zapanaowało przekonanie, że oręż rosyjski jest niepokonany. Po pokonaniu Austrii muszą być pobite Niemcy. Niektóre gazety rozdzielały już łup wojenny. Przedewszystkiem chodzi o to, by Prusy stały się państwem drugorzędem. „Riecz“ powiada, że wojna obecna jest wojną

o pokój. „Można żywić nadzieję, że pokój Europy w przyszłości zapewniony będzie przez cara, który zawsze się interesował sprawą rozbrojenia. Pokój ten nie będzie pokojem uzbrojonym, który przez 40 lat ciążył na Europie. Aby cel ten osiągnąć, potrzeba, aby opinja publiczna

w Anglii, zwłaszcza w kołach liberalnych, okazywała większe zrozumienie dla uczuć panujących w Rosji. Przekształcenie Europy powinno mieć przedewszystkiem jako cel wyzwolenie wszystkich narodów uciesnionych“.

—o—

**Najważniejsze wiadomości.**

Z dodatku dzisiejszego:

**Bitwy w Królestwie.**

BERLIN. „Lokal Anzeiger“ donosi z Rotterdamu: „Times“ dowiaduje się z Piotrogradu, że sprawozdawca wojenny „Nowego Wremi“ pisze z kwatery głównej o bitwach w Polsce co następuje:

Na prawem skrzydle rozciągają się naturalne linje obronne wzdłuż Narwi przez Łomżę. Na lewem — w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż Wisły z punktem oparcia o Dęblin. Pośrodku tych linii rozłożyła się potężna armja przez Łomżę, Modlin, Warszawę, Dęblin po Brześć.

Sieć kolejowa umożliwia władzom wojskowym rosyjskim, ściąganie w razie potrzeby nader licznej armji albo posuwanie jej na całym froncie.

Posuwanie się naprzód nieprzyjaciela napotka silny opór w postaci twierdzy grodzieńskiej i potężnej na tej linii armji, a strategiczne znaczenie Niemna znane jest także Niemcom.

**Ostatnie bitwy na Węgrzech.**

BUDAPESZT. Wojska rosyjskie, wyparte z Marmarosu, rozbite zostały przez armję austriacką. Cofnęły się one w zupełnym nieładzie w stronę Körösmező, prześladowane na całej drodze przez austriaków. Idący na Körösmező oddział wojska rosyjskiego, liczący około 4,000 osób, jest ostatnim na ziemi węgierskiej. W lasach napotkać jeszcze można nieliczne oddziały rosjan.

**Zatopienie łodzi podwodnej.**

BERLIN. Godz. 11 m. 55 przed południem (Urządownie). Dla 18 b. m. zatopiona została w morzu Północnem angielska łódź podwodna „E. 3“.

Dnia 17 b. m. kłozownik japoński „Tukacho“ natknął się niedaleko Tsingtau na miny podwodne i utonął. Cała prawie załoga, licząca 264 osoby, zginęła. Uratowano naledwie dziesięciu.

**Ostatnie przygotowania Turcji.**

WIĘDEN. W Konstantynopolu odbywają się nadzwyczajne narady gabinetu ministrów, którym stery dyplomatyczne przypisują wielką wagę.

Archiwum ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu przewieziono do Odesy.

Związki tureckie, których zadaniem było utrzymywanie stosunków przyjacielskich z Rosją, Anglią i Francją — zostały rozwiązane.

Zwolennicy pojednania turecko-rosyjskiego opuścili Konstantynopol.

**Rozruchy w Maroku.**

BERLIN. — „Berliner Neusten Nachrichten“ dowiadują się z Londynu, że ludność Algieru i Maroka jest przekonana, iż niemcy zajęli już całą Francję północną. Wiadomość ta wywołała rozruchy przeciwko francuzom w kolonji Tunisu, gdzie wysadzono prochownię.

Donoszą także, że uszkodzono punkty fortyfikacyjne w Dzebulu, przy czem poległo kilkaset żołnierzy

francuskich i 23 urzędników francuskich. Rząd francuski jest przekonany, że poważnym czynnikiem stanowi tam fa natyzm muzułmański. Ludność miast zachowuje się podejrzanie.

**Bracia Buxton.**

KONSTANTYNOPOL. Omawiając napad na braci Buxton, „Ikdam“ dodaje, że napad ten należy bezwarunkowo potępić, zaznacza jednak że Noel Buxton był największym wrogiem Turcji i Islamu, a inie jego wymawiali muzułmanie z nienawiścią. Pisma wyliczają wszystkie intrzygi Buxtonów przeciwko Turcji, z których widocznem jest, że dążyli oni do zorganizowania koalicji bałkańskiej przeciwko Turcji. Ich też dziełem było pismo „Przyszłość Arménji“, które bezustannie występowało przeciwko Turcji.

**Zeznania fanatyka tureckiego.**

BUKARESZT. Na ponownem przesłuchaniu turek Hassan, który dokonał zamachu na angiłków, braci „Buxton“, oświadczył, że obserwowal ich już w Sofji. Hassan należał do tajnego towarzystwa, którego zadaniem było ocalenie Turcji. W Buxtonach widział on największych wrogów swej ojczyzny, którzy knuli nową intrzygę na Bałkanach przeciwko Turcji. Nie życzył on sobie, aby Turcja znajdowała się pod wyłącznym wpływem Anglii. Idee swe propagował Hassan od dłuższego czasu w prasie tureckiej.

—o—

**Ostatnie telegramy.**

**Walki w Polsce.**

BERLIN. „Nat. Zeitung“ donosi, że cała Polska na wschód Wisły znajduje się w rękę niemoów i austriaków. Tylko Warszawa jest jeszcze w posiadaniu rosjan.

O zaniechaniu oblężenia twierdzy Osowiec, jak o tem donoszą pisma rosyjskie, nie może być mowy, gdyż twierdzy tej niemcy nigdy nie oblaali, tylko ostrzeliwali ją.

LONDYN. „Times“ dowiaduje się, z Piotrogradu, że sprawozdawcom pism angielskich i rosyjskich oświadczone, że wojska niemieckie, które znajdowały się o 15 kilometrów od Warszawy, odparte zostały o 35 kilometrów.

**Więści z Krakowa.**

KRAKOW. Ostatnie tygodnie przeżył Kraków w pełnem trwogi oczekiwaniu.

Więści o zajęciu Lwowa i otczeniu Przemyśla przedostawaly się tu mocno spóźnione i przesadzzone.

Po niepomyślnych dla wojsk austriackich starciach w Sandemierskiem, forpoczty rosyjskie 11 b. m. ukazały się w Kocmyrzowie (40 kilóm. od Krakowa), Tęgo dnia nastąpiło przesilenie.

Po niepowodzeniach na trakcie dalmatyńskim wojska rosyjskie rozpoczęły odwrót.

Do ubiegłego czwartku cała Galicja z wyjątkiem linii Czerniowce-Zbaraż-Tarnopol, była wolna od rosjan.

Uprzejme początkowo obejście z ludnością, z chwilą odwrótu zmieniło się na najgorsze.

Rzeszów zupełnie spalony. Tarnów zburzony. Dopuszczano „s

okrucieństw i gwałtów. W Jasle zgineło 18 zgwałconych dziewcząt.

Teatr miejski, grywający dotąd na działach, rozpoczyna sezon normalny „Zycami” Czirikowa i „Rewizorem z Fetersburga”, Gogola.

### Wojna w Galicji.

WIEDEN. Urzędownie donoszą: Ataki nasze nad Strwiążem trwają w dalszym ciągu. Na wielu punktach armia nasza posunęła się naprzód. Ataki nocne Rosjan odparto z wielkimi stratami. W dniu dzisiejszym bitwa trwa na całej linii.

Łasza ciężka artylerja przeszła do ofensywy.

Armia rosyjska, na wschód od Łyszkowa jest przez nas ścigana.

Inne oddziały naszej armji w Karpatach dosięgły Lubieńca. Straty Rosjan przy atakach na Przemyśl dosięgały 40,000 w zabitych i rannych.

WIEDEN. Urzędownie donoszą: Korespondenci wojenni przy kwatery głównej przybyli do Przemyśla. Donoszą oni, że armja austriacka odpuściła Rosjan z pod Przemyśla.

Komendant twierdzy Przemyśla v. Kusmanek nagrodzony został przez cesarza Franciszka Józefa orderem Korony Żelaznej.

### Na froncie francuskim.

PARYŻ. (B.T.W.) Urzędowy komunikat francuski donosi:

Wiadomość wczorajsza o postępach naszych potwierdza się. Na naszym lewym skrzydle armja sprzymierzona operuje w okolicy od Ypern aż do morza.

### Przeobrażenie komendanta londyńskiego.

LONDYN. Komendant fortyfikacji nad Tamizą, Medway, wydał ogłoszenie, w którym przestrzega ludność przed nieprzyjacielskimi statkami powietrznymi i aeroplanami. Ludność, postyszawszy strzały, powinna się chronić natychmiast o ile możności w piwnicach.

### Bitwa na morzu.

BERLIN. (B.T.W.) Urzędownie donoszą dnia 7 października: Niemieckie łodzie torpedowe „S 115”, „S 117”, „S 118”, „S 119” stoczyły walkę niedaleko wód holenderskich z krążownikiem angielskim „Undaunted” i czterema angielskimi kontrtorpedowcami. Według doniesień admirałcji angielskiej, łodzie torpedowe zatopione, z załogi uratowano 31 osobę. Odwiedzono ich do Anglii.

### Ułność króla Belgów.

LONDYN. (B. T. W.) „Daily Express” donosi z Haagi: pewien dyplomata belgijski, który przybył z Ostendy, przyjęty był na audjencji u króla Alberta. Król miał powiedzieć: nie tracę nadziei—nawet wtedy, gdy opuszczam ziemię belgijską. Duch armji, która opuściła już Antwerpję, jest nadzwyczaj dobry. Wszyscy gotowi są w każdej chwili poświęcić życie za niepodległość ojczyzny. Wielu jeszcze cierpieć będzie, ale wkrótce głęboko w nasze

zycieństwo. Jesteśmy narazie pobici, ale nie rozbici.

### Zamordowanie wicekróla Indji?

BERLIN. Z Konstantynopola dowiaduje się „Deutsche Tageszeitung” co następuje: Tysiące uzbrojonych hindusów, przemocą zaciągniętych przez Anglików do armji, wywołało w Kalkucie bunt. Zamięta się gorąca bitwa. Członków na razie brak, wiadomo tylko, że wicekról Indji miał być zamordowany.

### Lekarze w armji niemieckiej.

W armji niemieckiej pełni służbę sanitarną około 9,000 lekarzy.

### Botha przeciw Marritzowi.

FRANKFURT, n. M. Z Londynu, donoszą, że generał Botha maszeruje na czele wojsk przeciw generałowi Marritzowi, który rozporządza tylko 500 chłopami.

### Zarządzenia w Egipcie.

KONSTANTYNOPOL. (B.T.W.) — Pisma tutejsze donoszą, że Angliści cofnęli z Egiptu 120 urzędników, wypisali z armji 200 oficerów egipskich.

### Siedmiu oficerów tureckich — skazanych na karę śmierci.

KONSTANTYNOPOL. 7 oficerów armji tureckiej rodem albańczyków, którzy znajdowali się w niewoli serbskiej i udali się pozyskać dla propagandy serbskiej w Albanji, skazanych zostało in contumaciam na karę śmierci.

### Trzęsienie ziemi w Grecji.

ATENY. Onegdaj w całej Grecji odczuło silne trzęsienie ziemi. Punktem środkowym trzęsienia były Tebry, gdzie zawałiło się kilkaset domów. Ludność puciekła w pole. — Ucierpiało także Chalkis. W Atenach wiele domów ucierpiało. Ministrowie spraw wewnętrznych i robót publicznych udali się na miejsce niebezpieczeństwa. Falowanie gruntu trwa.

### Tabory niemieckie

na polu walki.

—o—

Współpracownik działu wojennego wrocławskiej gazety niemieckiej „Breslauer General-Anzeiger” w dłuższym artykule wykazuje sprawność i znaczenie taborów oraz dostawy zapasów żywnościowych dla armji niemieckiej podczas wojny obecnej.

Jest rzeczą charakterystyczną i wielce znamioną — pisze ten korespondent że w tysiącach listów i pocztówek otrzymanych za pomocą poczty polowej wprost z placów boju żołnierze piszą często co następuje. „Od czternastu dni nie zdejmowałem z siebie ubrania” lub też „dziesięć nocy biwakowaliśmy pod gołym niebem”, ale nikt się nie skarży na brak żywności.

Wszystkie trudy połączone z wojenką znacznie łatwiej przemieść się dają, jeśli tylko głód nie wkradnie się do armji, jeśli ciało regularnie i systematycznie otrzymuje swe odżywcze racje.

Nieraz też solidna organizacja taborów wojennych wpływa decydująco na przebieg walk. Już Fryderyk Wielki uznawał powyższe zasady, bo w dziele swym „Główne zasady wojen” (General prinzipien Kriege), pisze jak następuje:

„Plany wodzów stają zawsze w ścisłym związku z zaprowiantowaniem wojsk, wielkie projekty pozostaną na wieki chimerami, jeśli zasadnicze ich wytyczne nie spoczywają na zapewnieniu sobie środków żywnościowych”.

Jak jednak trudnem i kosztownem jest wyżywienie armji na stopie wojennej niech służy za przykład fakty następujące:

Na stopie wojennej ciężka artylerja niemiecka liczy 42,000 ludzi i 14,500 koni, dla wyżywienia których potrzeba dziennie 29,500 kilogramów chleba, 15,700 kilogramów mięsa, 6,800 kilogramów włoszczyzny (nie rachując w tem kartofli) 1,000 kawy i soli, oraz 90,000 kilogramów siana.

Dostarczeniem nie równie większych zapasów na wschodzie i zachodzie zajmują się właśnie funkcjonariusze taborów niemieckich. Ich działalność i odpowiedzialność jest jednakowego znaczenia z tymi towarzyszącymi broni, którzy walczą w polu. W ciągu czterdziestu lat pokoju sprawność organizacji taborowych z każdym dniem doskonaliła się i została doprowadzona do obecnej perfekcji. Jeżeli zatem w listach i pocztówkach dowiadujemy się o zwycięstwach dzielnych drużyn wojskowych dużą zastęgu w tem dziele przypisać należy piekarniom i kuchniom polowym t. zw. „gulaszowym armatom”.

Już w roku 1860, szef ówczesnego sztabu generalnego Moltke, zauważył odnośnie kuchni polowych: „Gotowanie, które zabiera zawsze parę godzin dziennie — jest na wojnie uciążliwe i w razie alarmu nieraz przychodzi wyrzucać zawartość kotłów. Znacznie dogodniejsze są kuchnie polowe, które w czasie marszu przygotowują posiłek, w rezerwie czego żołnierz na biwaku lub w chwili swobodniejszej zawsze znajduje coś ciepłego do zjedzenia.”

Podczas wojny w roku 1870/71 stosowany był jeszcze stary system gotowania, dla tego też nieraz wojska przy całym wyczerpaniu i utrudnieniu, głodem przymierać musiały. Dopiero te kuchnie polowe, owe „gulaszowe armaty” zmieniły postać rzeczy i dziś żołnierz o każdej prawie porze dnia posiłek się jest w stanie, albo smacznym kawałkiem mięsa lub rozgrzać z ziemnięte członki kubkiem gorącej wody.

Na szczególną uwagę zasługują także i piekarnie polowe, które w ciągu półgodzinnego palenia zdolne są już do wypieku chleba. Jest rzeczą zrozumiałą, że w marszu tabory

spełniając tak rozliczną ilość funkcji zajmują całe mile drogi ciągnąc za armję.

Do taborów zaliczają się także i szpitale oraz lazarety polowe z ich różnorodną działalnością.

Wobec znaczenia taborów wojennych w dziele militarnem współczesnem za wzorową i pełną poświęcenia służbę ich funkcjonariuszom należałoby przyznawać w równej mierze, jak i walczącym w polu odznaczenia honorowo w postaci krzyżów żelaznych.

### Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 243 „Nowego Kur. Łódzkiego” została umieszczona notatka, z której wynika, że w zakładzie leczniczym w Kochanówce znajduje się 287 ciężko chorych, z tego 34 chorych na tyfus, 20 chorych na dyzenterję itd.

Zaszło tu oczywiście takie nieporozumienie, gdyż pomimo barzo trudnych warunków obecnych w szpitalu dla umysłowo chorych „Kochanówka” ma ani jednego chorego na tyfus, ani też na dyzenterję, ogólna zaś liczba umysłowo chorych wynosi w dniu dzisiejszym 305 osób.

Łączę wyrazy iśt.

Dr. Mikulski.

lekarz naczelny szpitala.

### Ofiary.

—o—

Uczennice i uczniowie II i III oddziału szkoły Tow. akc. rzeźni miejskich dla biednych do uznania Komitetu Obywatelskiego rb. 1 kop. 50.—

**Czas odnowić prenumeratę,**

## Ogłoszenia zwyczajne.

### Główny buchalter-korespondent

pierwszorzędnej instytucji tutejszej sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg handlowych i t. p. Przyjmuje też na stałe prowadzenie buchalterji i korespondencji w godzinach wieczornych. Listowne oferty sub. „Bankbuch” w Administracji „Kurjera” Zachodnia № 37. 2749—0

### Bardzo ważne!

Mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. P. że przyjechałem do Łodzi na kilka dni i zatrzymałem się w hotelu „Centralnym”, Piotrkowska 5, pokoju № 9. Kupuję tylko do 23 października, stare rzeby sztuczne, całe lub połamane nawet bardzo zniszczone, oraz szczęki sztuczne. Przyjmuje interesant codz. 10—1 i od 3—5. Tylko do 23 października.

### Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypra bez szpary wań. Tel. 35-4

Przy syphilisie stosowanie prep. „60” „914”

Konstantynowska 12 obok teatru Selina. od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—4 w niedzielę od 9 do 3. Tel. 35-4

### Massażerka masażystka

z dyplomem Cesarzkiej Akademji medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat, przyjmuje masaż, porody rozwinięcia biustu, skórne zastrzyki, udzielając porad, dyskretnie zapewniając. Andrzejka 39 m. 10 od 12—4. Odpowiedzi na listy

### Na zimę

drzewo opałowe w składzie węgla Henryka Kupczyka. TRAMWAJOWA № 16.

### Ogłoszenia drobne:

Ajfer przyw. mieszka. Za wadką 16-a m. 21 parter (wejście z ul. Wólczańskiej 2) Wyprzedaż kapeluszy, czapek, kołnierzy futrzanych; reperacja futer, czapek futrzanych, za połowę ceny jak w sklepie Prasowanie kapeluszy 40 k od 9—1 i od 3—7 wiecz. 2739—3

Kupię żarna do mielenia zboża na kłakę korbą kręconą, ręczną. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37. 0

Kupię beczkę do guojówki drewnianą w dobrym stanie. Adres zostawić w „N. Kur. Łódzkim” Zachodnia 37.

Na zimę drzewo opałowe w składzie węgla Tramwajowa 16. 3

Opałowe drzewo dębowe i sosnowe w krótko rabanych kawałkach, po umiarkowanej cenie do sprzedania. Wiadomość Pańska 92.

8 rubli szyję najładniejsze kostiumy damskie. Cegielniana 8 m. 2. 2748—3

Przybiła się żółta suka z obciętemi uszami. Bałucki Rynek № 5. F. Kamiński. 2750—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego na imię Józefa Walisiak. 2753—1

Zaraz do wynajęcia 2 lub 3 pokoje umeblowane oddzielne wejście słoneczne, ciepłe elektryczność i kuchnia Zawadzka 33 m. 4 II piętro. Zagnaj dowod. N. 101189 oddziału 1-go łódzkiego Warszawskiego Akeynego Tow. Rożyczkowego Zachodnia 31. 2742—3